

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.2.05>

Jan Szymczak

W KWESTII LICZEBNOŚCI ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH W POLSCE OKRESU ROZBICIA DZIELNICOWEGO

Wśród czynników określających wysiłek wojenny państwa i społeczeństwa poczesne miejsce zajmuje sprawa liczebności armii. O liczbie żołnierzy należycie wyekwipowanych i wyćwiczonych w rzemiośle wojennym decydowały: demograficzny i ekonomiczny potencjał kraju, zachodzące w nim przemiany społeczno-ustrojowe, struktury organizacyjne państwa i wojska oraz wiele innych determinatów. Do czasów Bolesława III Krzywoustego potencjał ten był do dyspozycji jednego władcy, lecz już jego synowie mogli praktycznie korzystać tylko z zasobów własnych dzielnic. W miarę postępującego rozdrobnienia feudalnego liczba księstw ciągle wzrastała, ograniczając tym samym do minimum możliwości mobilizacyjne poszczególnych Piastowiczów.

Zebranie wzmianek źródłowych o liczbie ludzi zaangażowanych w różnego rodzaju akcje zbrojne, zarówno o charakterze wewnętrznym, jak i w walce z obcym najeźdźcą, oraz przeprowadzenie krytycznej analizy tych danych jest celem niniejszego artykułu, który stanowi punkt wyjścia do dalszych, pogłębionych badań nad kwestią wysiłku zbrojnego państwa i społeczeństwa w Polsce piastowskiej.

Znajdujące się w źródłach, głównie w kronikach i rocznikach, ale także w materiale dyplomatycznym, informacje o oddziałach wojskowych wyruszających na wyprawy wojenne posiadają różną wartość z punktu widzenia podjętego tematu. Najczęściej zawierają one ogólnikową wiadomość, iż jakiś władca zebrawszy swoje wojsko (*congregato exercitu*) uderzył na przeciwnika. Niewiele mówi nam na temat liczebności wojska wzmianka w kronice mistrza Wincentego, jak to w 1166 r.

Bolesław IV Kędzierzawy „*in globum coacta exercitatissimorum numerositate, Geticas parat irrumpere provincias*” i podobna w treści zapiska pióra kronikarza wielkopolskiego („*congregata exercitatissimorum innumera multitudine Polonorum*”)¹. Również informacje o zgromadzeniu „*exercitu valido*”; „*grandi [...] exercitu*”; „*multis milibus virorum*”; „*non parvo exercitu*” lub „*totali sue gentis potencia magnitudine*” itp., dają jedynie ogólną ocenę siły armii².

Trudno też zorientować się w rozmiarach sił zbrojnych walczących stron nad Mozgawą w 1195 r. W *Kronice wielkopolskiej* czytamy, iż Mieszko III Stary zebrał „*manu fortium*” i stoczył bitwę „*non cum parva suorum et Ruthenorum armatorum*” przeprowadzonych przez Krakowian; na oddziały zaś śląskie Mieszka Płatonogiego i Jarosława Bolesławica nazajutrz o świcie uderzyli Sandomierzanie pod wodzą wojewody Goworka „*cum paucorum quidam sed exercitatissimorum manu hostes querunt*”³.

Często spotykamy się z tendencją do zawyżania sił przeciwnika w celu wykazania zdolności wojskowych jakiegoś władcy i męstwa jego rycerzy. Bohater kroniki Anonima, tzw. Galla, Bolesław Krzywousty, z nieliczną garstką zbrojnych rozpędzał groźne szyki nieprzyjaciół, a Kazimierz Sprawiedliwy w 1188 r. walczył z wieloma tysiącami Haliczan⁴. W takich wypadkach interesująco przedstawia się konfrontacja danych źródłowych reprezentujących obie strony. W świetle źródeł polskich książę Roman dysponował w 1205 r. pod Zawichostem licznymi oddziałami w przeciwieństwie do Leszka Białego, który zabiegł mu drogę z „*paucorum armatorum*” i bitwę wygrał! Pewne korekty co do przebiegu tych wydarzeń wprowadza *Latopis ławrentiewski*, z relacji którego wynika, że Roman wkroczył wprawdzie do Małopolski z silną

¹ *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. 2, Lwów 1872, s. 374; *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, MPH, S. II, t. 8, Warszawa 1970, s. 54.

² *Petri de Desburg Chronicon terrae Prussiae*, hrgs. M. Töppen, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum* (dalej: SRP), Bd 1, Leipzig 1861, s. 85, 138—139; *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, ed. A. Theiner, v. 1, Romae 1860, nr 65; *Kronika wielkopolska*, s. 80; por. *Rocznik Traski*, MPH, t. 2, s. 842: „[...] cum tota potencia sua [...]”; s. 850: „[...] cum magna multitudine militum [...]”; s. 851: „[...] cum paucis suis [...]”.

³ *Kronika wielkopolska*, s. 69; *Magistri Vincentii...*, s. 433—436.

⁴ *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, MPH, S. II, t. 2, Kraków 1952, s. 78, 101, 124; *Kronika wielkopolska*, s. 61—62; por. uwagi w tej sprawie K. Olejnika, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976, s. 30.

armią, lecz do bitwy doszło wówczas, gdy książę z małym oddziałem oddalił się od głównych sił⁵.

W relacjach źródłowych mamy często do czynienia z wyolbrzymianiem liczby wojsk uczestniczących w walce czy też poległych w niej; wiele z tych danych już na pierwszy rzut oka nie wzbudza zaufania. Nie do przyjęcia jest bowiem udział 60 tys. krzyżowców w wyprawie na Szczecin w 1147 r., z czego 20 tys. stanowić mieli ludzie Mieszka III Starego. Analizujący te wydarzenia Gerard Labuda dzieli podane wielkości przez 10 aby otrzymać w miarę realne liczby⁶. Również Stefan Krakowski przyjął, że tylko 1/10 odnotowanych w źródłach wojsk konnych mogła uczestniczyć w wyprawie Leszka Czarnego na Ruś w roku 1280⁷. Potrzebę stosowania takiego zabiegu i w takiej proporcji popiera konfrontacja danych zawartych w źródłach ruskich w odniesieniu do wyprawy Jarosława Mądrego na Kijów. W *Latopisie nowogrodzkim* pod 1016 r. czytamy o wyprowadzeniu przez księcia 4 tys. ludzi (1 tys. Waregów i 3 tys. zbrojnych z ziemi nowogrodzkiej), natomiast w *Powiesci wriemiennych let* liczba ta jest 10-krotnie większa i — oczywiście — nie do przyjęcia⁸. Nie zawsze jednak można posługiwać się jedynie tą metodą; niezbędne jest jeszcze przyrównanie danych źródłowych do możliwości państwa w tym zakresie, przy czym potencjał ludnościowy odgrywa tu zasadniczą rolę.

Podstawową przesłanką dla określenia możliwości mobilizacyjnych jest stan zaludnienia. Jakkolwiek badania demograficzne są już poważnie zaawansowane, to jednak osiągnięte wyniki mają nadal charakter hipotetyczny, co determinuje również poniższe wyliczenia. Przeprowadzone

⁵ *Kronika wielkopolska*, s. 79; *Rocznik kapitulny krakowski*, MPH, t. 2, s. 800—801; *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymański, MPH, S. II, t. 10, cz. 2, Warszawa 1974, s. 90; *Latopis lawrientiewski*, [w:] *Polnoje sobranije russkich letopisiej*, t. 1, Leningrad 1926, s. 425; por. B. Włodarski, *Polska i Ruś. 1194—1340*, Warszawa 1966, s. 26.

⁶ G. Labuda, *Pomorze Zachodnie w obronie swej niezawisłości w XII—XVI wieku*, [w:] *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego. Cedynia 972—Siekierki 1945*, pr. zbior. pod. red. B. Miśkiewicza, Poznań 1972, s. 127.

⁷ S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1960, S. I, z. 15, s. 104; tenże, *Region kielecki jako teren najazdów w drugiej połowie XIII wieku*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1973, t. 8, s. 199—200; H. Łowmiański (*Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 209; tenże, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n. e.*, t. 3, Warszawa 1967, s. 462) redukuje do 1/10 wielkości podane przez Galla co do liczby wojów w 4 latach wielkopolsko-kujawskich.

⁸ *Nowgorodskaja pierwaja letopis starszego i młodszego izwodow*, izd. A. Nasonow, Moskwa—Leningrad 1950, s. 195; *Powiesť wriemiennych let*, izd. D. S. Lichaczew, B. A. Pomanow, Moskwa—Leningrad 1950, cz. 1, s. 96; cz. 2, s. 362; por. Łowmiański, *Początki Polski ...*, t. 3, s. 460.

przez Tadeusza Ładogórskiego szacunki oraz wprowadzone do nich korekty pozwalają sądzić, iż w połowie XIII w. ludność zamieszkująca ziemie polskie (bez Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej) liczyła około 1500 tys.⁹ Ze względu na potencjał ekonomiczny kraju, na wojnę mógł wyruszać — zdaniem Henryka Łowmiańskiego — jeden należycie uzbrojony żołnierz z 10 rodzin producentów, a licząc po 6 osób na rodzinę — 1/60 ogółu ludności¹⁰. Daje nam to liczbę około 25 tys. zbrojnych, służących niejako „zawodowo” w armii na omawianym terytorium. Natomiast Krakowski wyszedł z założenia, że w warunkach sprawnej i nie zakłóconej akcji mobilizacyjnej można było powołać pod broń 5% ogółu ludności, przy czym 30% tego stanu, to jest około 23 tys. ludzi, wywodziło się spośród rycerstwa¹¹. Zbieżność osiągniętych przez obu uczonych wyników przy zastosowaniu odmiennych metod pozwala przyjąć ich ustalenia za miarodajne dla średniowiecznej arytmetyki mobilizacyjnej. Można więc sądzić, iż teoretycznie książęta dzielnicowi w XIII w. mieli do dyspozycji około 23—25 tys. zbrojnych.

Tworzyli je *nobiles* ze swymi pocztami, „rycerze prawdziwi” oraz tzw. „rycerze pozorni”, którzy nie pochodzili z rodów rycerskich i — jak czytamy w dokumencie Kazimierza Konradowica z 1252 r. — przyrównywano ich do kogokolwiek z ludu¹². Wiadomo, iż szeregowi wojowie (*milites gregarii*) uratowali życie Kazimierzowi Odnowicielowi

⁹ T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 130—139, 168—190; tenże, *Spór o ocenę rachunków świętopietrza i liczebność zaludnienia Polski XIV wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (dalej: KHKM) 1962, R. 10, z. 1/2, s. 33 i n.; I. Gieysztorowa, *Badania nad historią zaludnienia Polski*, *ibidem* 1963, R. 11, z. 3/4, s. 533, 540; K. Paculski, *Uwagi nad potencjałem gospodarczym Małopolski w XI w. w stosunku do innych dzielnic Polski*, *ibidem* 1968, R. 16, z. 2, s. 238—245.

¹⁰ Łowmiański, *Podstawy gospodarcze ...*, s. 234—235; tenże, *Początki Polski ...*, t. 3, s. 461.

¹¹ S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 127—128.

¹² *Codex diplomaticus prussicus. Urkunden-Sammlung zur ältern Geschichte Preussens aus dem Koenigl. Geheimen Archiv zu Königsberg, nebst Regesten*, hrsg. J. Voigt, Königsberg 1836, nr 90: „[...] miles [...] dignitate secularis [...] simplex miles [...] miles fictaticius qui non est de genere militari, vel qui libet alter du populo [...]”; por. Łowmiański, *Początki Polski ...*, t. 3, s. 441, 444; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego. X—XIII wiek*, Wrocław 1975, s. 217—218; B. Zientara, *Model społeczeństwa polskiego X—XIII wieku w książce Karola Modzelewskiego*, KHKM 1977, R. 25, z. 1, s. 106—107; A. Gąsiorowski, *Rycerstwo*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, pod red. G. Labudy i Z. Stiebera, Wrocław 1970, s. 620—623.

i Mieszkowi III Staremu¹³ i oni to byli zapewne podstawą wczesno-sredniowiecznych armii; w każdym bądź razie stanowili ich najliczniejszą część.

Oprócz tej „regularnej” armii władca mógł powołać pod broń w razie napadu nieprzyjaciela znacznie gorzej uzbrojone masy chłopskie w ramach powszechnej mobilizacji ludności. Postęp techniki wojennej, która w okresie rozbitcia dzielnicowego zaczęła preferować konne armie rycerskie, oraz proces immunizacyjny doprowadziły do powolnego upadku znaczenia oddziałów chłopskich dla wojska, pomijając obowiązek obrony własnej ziemi¹⁴. Źródła wielkopolskie, przy okazji relacjonowania wydarzeń pod Zbąszyniem w 1251 r., informują, że Przemysł I rozkazał, aby pod gród przybyli wszyscy „*nobiles et populares*”, a w 1271 r. Mściwój II zwołał pospolite ruszenie swej ziemi („*convocata terra sua tota*”) w celu odzyskania Gdańska¹⁵. Sprawa powoływania pod broń ludności w obronie swej ziemi znalazła odbicie również w licznych przywilejach immunitetowych, w tym miejscu zaś warto odnotować fragment dokumentu Sambora II z 1241 r., gdzie jest mowa o tym, że mieszkańcy wsi objętych immunitetem „*sub meo debent vexillo militare*”¹⁶.

Z punktu widzenia podjętego tematu istotną rzeczą jest przypomnienie lokalnego zasięgu mobilizacji, nawet w czasie *defensio terre*. Z ba-

¹³ *Galli Anonymi Cronicae ...*, s. 46: „[...] non de nobilium genere, sed de gregariis militibus [...]”; *Magistri Vincentii ...*, s. 434: „[...] Mesconem [...] gregarius miles vulnerat [...]”.

¹⁴ J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do roku 1381*, Poznań 1936, s. 16—25; T. Wasilewski, *O służbie wojskowej ludności wiejskiej i składzie społecznym wojsk konnych i pieszych we wczesnym średniowieczu polskim*, „Przegląd Historyczny” (dalej: PH) 1960, t. 51, s. 15.

¹⁵ *Rocznik kapituły poznańskiej*, [w:] *Roczniki wielkopolskie*, wyd. B. Kürbis, MPH, S. II, t. 6, Warszawa 1962, s. 29, 49; *Kronika wielkopolska*, s. 97, 127.

¹⁶ *Pommerellisches Urkundenbuch* (dalej: PU), hrsg. von Westpreussischen Geschichtsverein bearb. M. Perlbach, [Gdańsk] 1882, nr 76; por. *ibidem*, nr 54; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej: KDW), wyd. I. Zakrzewski, t. 1—2 Poznań 1877—1878, nr 218, 302, 304, 321, 350, 585, 608, 659; *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*, wyd. J. K. Kochanowski, t. 1, Warszawa 1919, nr 396, 427; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski. 1178—1386* (dalej: KDM), wyd. F. Piekosiński, t. 1—2, Kraków 1876—1886 (t. 1, nr 60, 103, 104; t. 2, nr 477, 497); *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława* (dalej: KKK), wyd. F. Piekosiński, cz. 1, Kraków 1874, nr 61; *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, hrsg. G. A. Stenzel, [Wrocław] 1845, nr 42; *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und Oberlausitz*, hrsg. G. A. Tzschoppe, G. A. Stenzel, Hamburg 1832, nr 23, 50; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, t. 1, Warszawa 1847, nr 44; *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, t. 1—4, Wrocław—Warszawa—Kra-ków 1962—1969, nr 5, 881; por. Matuszewski, *op. cit.*, s. 16 i n.

dań Tadeusza Wasilewskiego wynika, iż obowiązek ten odnosił się przede wszystkim do ludności zamieszkującej obszar objęty działaniami wojennymi i tereny z nim bezpośrednio sąsiadujące¹⁷. Przesuwanie się teatru wojny w inne okolice powodowało rozchodzenie się jednych grup i zastępowanie ich innymi. Wysiłek wojenny ludności z reszty terytorium ograniczał się do ponoszenia kosztów *expeditio* i dostarczania nielicznych kontyngentów, które wchodziły w skład „regularnej” armii jako jej stałe części¹⁸.

W sytuacji państwa rozbitego na kilka, a w miarę upływu czasu na kilkanaście i kilkadziesiąt dzielnic, sytuacja wyglądała bardziej skomplikowanie ze względu na istnienie granic międzydzielnicowych oraz obowiązków obrony określonego terytorium, nie zawsze bowiem nawet całego księstwa. Kazimierz Konradowic nadając w 1250 r. immunitet dobrom biskupstwa włocławskiego zastrzegł sobie udział poddanych „*si forte aliquis exercitus terminos cuius inuaserit*”, pomijając Łęczyckie, nad którym panował od roku 1247¹⁹. Jego syn, Leszek Czarny, w 1286 r. zrobił podobne zastrzeżenie „*si hostilis exercitus invadens terram Syradiensem*”, mimo że jego władza rozciągała się w tym czasie jeszcze nad ziemiami krakowską i sandomierską²⁰. Dochodziło nawet do takich ograniczeń, jak w przypadku poddanych klasztoru cystersów w Pelplinie. Książę Sambor II zwolnił ich od stawiania do walki z tym wyjątkiem, gdyby nieprzyjaciel wtargnął aż do majątku klasztornego; wówczas ludność miała przyłączyć się do wojska, ale tylko na 3 dni²¹.

Nieraz uściślano ten obowiązek do uczestnictwa w walkach z poganami lub, konkretyzując jeszcze bardziej, z Litwinami — jak w przypadku książąt krakowsko-sandomierskich²². Z kolei Konrad I Mazowiecki zastrzegł sobie udział w wyprawach przeciwko Prusom, natomiast mieszkańcy kasztelanii otmuchowskiej pociągani byli na wojnę z Czechami, a Świętopełk gdańsko-pomorski zabezpieczał się od pogan (tj. Prusów) i Wielkopolan²³. Już na podstawie tych kilku przykładów można mówić o prowadzeniu przez władców planowej polityki ochrony granic swych księstw przed atakiem ze strony ewentualnego najeźdźcy.

¹⁷ Wasilewski, *op. cit.*, s. 7—10.

¹⁸ *Ibidem*, s. 9.

¹⁹ *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku*, (dalej: DKM) zebr. i wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej” 1888, t. 4, nr 13, s. 184—188.

²⁰ KKK, cz. 1, nr 88. Książęta pomorscy ograniczali obowiązek służby wojskowej np. do terytorium kasztelanii świeckiej i wyszogrodzkiej — PU, nr 69, 186, 317a.

²¹ PU, nr 170, 183, 277; por. Wasilewski, *op. cit.*, s. 9.

²² KDM, t. 1, nr 78; t. 2, nr 476; KKK, cz. 1, nr 59.

²³ *Zbiór ogólny przywilejów...*, t. 1, nr 396, 427; *Urkunden zur Geschichte...*, nr 70; PU, nr 18.

Wobec tak wielu zastrzeżeń liczba ludności zobowiązanej do *expeditio* w poszczególnych księstwach nie była znów tak duża, jak się nieraz przyjmuje, zwłaszcza w sytuacji niespodziewanego i krótkotrwałego napadu przeciwnika, względnie w okresie nie sprzyjającym przeprowadzeniu pełnej mobilizacji.

W źródłach spotykamy wzmianki o posłańcach i pisemnych wezwaniach do stawienia się na rozkaz władcy na wypadek potrzeby wojennej²⁴, co oczywiście trwało pewien czas. Przykładem bardzo szybkiej mobilizacji może być akcja Kazimierza Łęczyckiego w 1294 r., który czwartego dnia dogonił Litwinów przy przeprawie pod Trojanowem, Leszek Czarny zaś „*ad manu*” wysłał w 1280 r. 600 zbrojnych przeciwko Rusinom, natomiast w ciągu 3 tygodni zdołał przeprowadzić pełną mobilizację wojska w swej dzielnicy. Jest jednak faktem, iż w 1259 r. Bolesław Pobożny nie mógł szybko zebrać więcej niż 30 rycerzy, aby odeprzeć atak wojsk Kazimierza Konradowica na ziemię kaliską²⁵. Również z zeznań kasztelana radzimskiego, Piotra, na procesie warszawskim wynika, że Wincenty z Szamotuł, organizując w 1332 r. odsiecz dla obleganego przez 12 dni Brześcia Kujawskiego, w pierwszym terminie — zapewne kilku dni — miał do dyspozycji zaledwie 60 zbrojnych²⁶. Problem ten przewija się nieraz w dokumentach traktatów międzypaństwowych. W 1273 r. Mściwój II zobowiązał się do udzielenia pomocy wojskowej w terminie 10 tygodni po wezwaniu go przez margrabiów brandenburskich, w 1350 r. zaś Kazimierz Wielki obiecał wsparcie zbrojne na rzecz Waldemara IV duńskiego, gdy otrzyma zawiadomienie na 6 tygodni przed rozpoczęciem wyprawy²⁷.

Spośród innych czynników, determinujących liczebność oddziałów wyprowadzanych w pole, poważne znaczenie miały kwestie zabezpieczenia pozostałych granic państwa przed najazdem, obsada załogami twierdz, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu, a także skład jakościowy wojska wyznaczający koszty wyprawy. Ten ostatni problem wymaga oddzielnego, szerszego potraktowania, o jego zaś związku z interesującym nas tematem przekonuje treść dokumentu z 1276 r. dla opactwa w Tihany. Król węgierski zamienił wtedy obo-

²⁴ KDM, t. 1, nr 104: „[...] *nobis uentente litera nostra uel nuncio requisiti* [...]”; KDW, t. 1, nr 585: „[...] *moniti literis nostris specialibus* [...]”; DKM, nr 13, s. 184—188; *Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der piastischern Herzogslinie*, hrsg. W. Haesler, [Wrocław] 1883, nr 105.

²⁵ Por. niżej.

²⁶ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, wyd. I. Zakrzewski, t. 1, Poznań 1890, s. 340: „[...] *congregati LX de melioribus tocius terre Polonie* [...]”.

²⁷ PU, nr 256; K. Maleczyński, *Dwa nie drukowane akty przymierza Kazimierza Wielkiego z Danią z r. 1350 i 1363*, „Kwartalnik Historyczny” 1931, R. 45, s. 257.

wiązek wystawienia 120 lekkozbrojnych na 12 ciężkozbrojnych, którym mieli towarzyszyć chłopci w celu wypełnienia limitu liczbowego²⁸.

Niewątpliwie również cele wojny warunkowały siłę wojsk mających je realizować. Charakterystyczne jest stwierdzenie, które znajdujemy w *Roczniku kapituły poznańskiej*, powtórzone prawie dosłownie w *Kronice wielkopolskiej*, przy omawianiu wyprawy Bolesława Pobożnego na Gdańsk w 1272 r. Czytamy tam mianowicie, iż ksiązę zebrał małe wojsko, nie tak liczne, jakie zwykł był wyprowadzać przeciw innym ziemiom, ponieważ wiedział, że z wojskiem przez siebie zebranych bezpiecznie [podkr. J. S.] mógł wkroczyć na ziemię pomorską²⁹. W tym przypadku władca prowadził jedynie taką liczbę ludzi, jaka wspólnie z oddziałami Mściwoja II powinna wystarczyć do opanowania warowni, gdyż nie było potrzeby zabezpieczania się w trakcie marszu na obszarze kontrolowanym przez sprzymierzeńca. Gdy jednak wyprawił się na terytorium przeciwnika zebrał „*maximo exercitu tantummodo de sua terra et de una parte Cuyavie, quam tunc regebat*”, czyli wykozystał cały możliwy potencjał ludnościowy³⁰.

Naczelnym dowódcą wojska w każdej dzielnicy był jej władca i zazwyczaj pod jego, względnie wojewody, wodzą wyprowadzane były w pole największe siły zbrojne. Działo się tak nie tylko w przypadku *expeditio generalis* (określanej także jako *expeditio ducis*; *expeditio publica*), jakkolwiek nie osoba dowódcy, lecz cele wojenne warunkowały powołanie takiej wyprawy³¹. W kronice kanonika wyszehradzkiego czytamy pod 1134 r., że chociaż Czesi wkroczyli na ziemię nieprzyjacielską bez księcia Sobiesława, jednak uprowadzili stamtąd tak wielką zdobycz, iż przewyższała ona łupy zagarnięte w Polsce przez wszystkich książąt czeskich³². Często młody wiek książąt uniemożliwiał im kierowanie wojskami, jak np. w początkowym okresie rządów Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego czy Bolesława Wstydliwego. W 1272 r. Przemysłowi II towarzyszyli wojewoda poznański Przedpełk i kasztelan kaliski Janko, „*qui tunc maiores et seniores in illa milicia*

²⁸ E. Malyusz, *Die Entstehung der Stände im mittelalterlichen Ungarn*, „Études Présentées à la Commission Internationale pour l'Histoire des Assemblées d'États” 1939, t. 3, s. 27.

²⁹ *Kronika wielkopolska*, s. 100; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 50: „Boleslaus dux [...] collecto aliquantulo exercitu non ea multitudine, quam consuevit contra alias terras educere, quia sciebat, quod cum exercitu quem convocaverat secure poterat intrare terram Pomeranie [...]”.

³⁰ *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 49.

³¹ KDW, t. 1, nr 77, 419; KDM, t. 1, nr 51; *Zbiór ogólny przywilejów...*, t. 1, nr 396, 427; *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs...*, nr 50; por. Wasilewski, *op. cit.*, s. 7.

³² *Canonici Wissegradensis continuatio Cosmae*, ed. J. Emler, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum* (dalej: FRB), t. 2, Praha 1874, s. 218.

erant³³. Wśród świadków dokumentu tegoż księcia z 1283 r. na pierwszym miejscu wymieniony został jego wojewoda z określeniem „*dux milicie nostre*”³⁴. Na Pomorzu Cdańskim za panowania Świętopelka I znany jest dowódca wojsk — Wojach³⁵.

Książę czy wojewoda nie zawsze ruszali osobiście przeciwko nieprzyjacielowi. Wzmianki o tego typu akcjach zbrojnych znajdujemy również w źródłach dokumentarnych. Bolesław Wstydlawy zwolnił ludność Kocka i okolicznych wsi od uczestnictwa w wyprawach organizowanych przeciwko poganom bez jego lub wojewody sandomierskiego udziału. Podobne dyspozycje dla mieszkańców kasztelanii woliborskiej wydał Konrad I Mazowiecki³⁶. Na czele oddziału stawał nieraz kasztelan czy też ktoś inny, komu władca powierzył wykonanie określonego zadania bojowego. Niższa pozycja pomniejszych dowódców w hierachii aparatu zarządzania państwem łączyła się zazwyczaj z wypełnianiem przez nich skromniejszych zadań wojennych, do realizacji których wyznaczano odpowiednio mniejsze oddziały.

W okresie rozbitcia dzielnicowego podstawę sił zbrojnych każdego władcy stanowiła tzw. *militia* książęca, określana również mianem *acies curialis*. Zapewne o takim oddziale jest mowa w źródłach wielkopolskich pod 1257 r., gdzie czytamy, iż Konrad I glogowski udając się do Bolesława II Rogatki, księcia legnickiego, zabrał ze sobą „wystarczający orszak mężów zbrojnych” dla ochrony swojej osoby³⁷. W 1251 r. Przemysł I przybył natychmiast pod zajęty przez łotryków gród w Zbąszyniu „*cum paucis militibus, qui de sua curia extiterant*”³⁸. Niewielki oddział przyboczny znajdował się również u boku Bolesława Pobożnego w 1259 r., gdy doszła go wiadomość o najeździe wojsk Kazimierza Konradowica na ziemię kaliską; wiadomo także o rycerzach, którzy strzegli Przemysła II podczas jego pobytu w Gnieźnie³⁹. Rekrutowali się oni przede wszystkim spośród góry feudalnej, synów najznakomitszych

³³ Rocznik kapituły poznańskiej, s. 51.

³⁴ KDW, nr 528; Gall nazywa wojewodę Skarbimira „*militie principem*” — *Galli Anonymi Cronicae...*, s. 101.

³⁵ Hermann von Salza's Bericht über die Eroberung Preussens, hrsg. T. Hirsch, SRP, t. 5, Leipzig 1874, s. 162.

³⁶ KDM, t. 1, nr 51; Zbiór ogólny przywilejów..., t. 1, nr 390.

³⁷ Rocznik kapituły poznańskiej, s. 42; Kronika wielkopolska, s. 107.

³⁸ Rocznik kapituły poznańskiej, s. 29.

³⁹ *Ibidem*, s. 45: „*Boleslaus [...] non habens exercitum circa se preter viros paucos qui circa curiam suam morabantur [...]*”; Kronika wielkopolska, s. 112; *Lites ac res...*, t. 1, s. 381: opat Świętosław „*[...] vidit ducem Premislium [...] in Gnezna ibidem in castro, et nobiles de Pomorania qui serviebant sibi sicut eorum domino et regi Polonie, custodiebant eum ad mensam suam et faciebant custodiam de nocte ad castrum. ubi ipse dominus rex Premislius dormiebat et erat ut dixit*”.

szych rodzin, którzy w przyszłości mieli zająć wysokie stanowiska w administracji państwowej.

Troska o bezpieczeństwo władcy wymagała zaangażowania sporej grupy zbrojnych, którzy towarzyszyli mu w podróżach. Drużyna księcia Sobiesława I czeskiego w 1113 r. liczyła prawie 300 ludzi, Bolesław Krzywousty zaś — według Anonima, zwanego Gallem — otaczał się niewielkim, ale doborowym oddziałem 80 zbrojnych i — jak sądzi Łowmiański — był to przyboczny hufiec księcia⁴⁰. Z przekazu Herborda znany jest przykład wielmoży pomorskiego mającego w orszaku 30 konnych, a wiadomo również, iż arcybiskup gnieźnieński, Henryk Kietlicz, podróżował „z nieumiarkowaną liczbą 110 koni” i był to chyba szczyt możliwości niejednego z książąt dzielnicowych⁴¹.

Liczniesze były wojska, które gromadził władca wyruszając na wyprawę wojenną na terytorium przeciwnika. Zapewne pełną mobilizację przeprowadził w swych księstwach Kazimierz Konradowicz w 1259 r., skoro do ziemi kaliskiej wkroczył z armią liczącą blisko 2 tys. ludzi⁴². Udział księcia i przynajmniej jednego z jego wojewodów w wyprawie sugeruje, że zgromadzono większą liczbę wojów niż na zwykły napad łupieski, toteż nie wydaje się, aby trzeba było odrzucać dane zawarte w źródłach wielkopolskich. Książę panował w Łęczyckiem, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej, które to tereny zamieszkiwało około 180 tys. mieszkańców, a więc mógł on dysponować około 3 tys. zbrojnych. Część z nich musiała pozostać w dzielnicy, by bronić jej granic w razie jakiegoś napadu, natomiast resztę poprowadził książę ze sobą. Należy też pamiętać, iż w 1245 r., to jest w czasie, gdy Kazimierz panował jeszcze tylko na Kujawach, stać go było na wystawienie jednotysięcznej armii, z którą wyruszył na Pomorze Gdańskie⁴³.

Z relacji źródeł wielkopolskich wynika, że wojska pustoszące ziemię kaliską w 1259 r. zostały zaatakowane w drodze powrotnej przez oddział Bolesława Pobożnego, który do swego hufca przybocznego dołączył zebranych w pośpiechu 30 wojów (liczba 2-krotnie powtórzona w relacji, nie może więc być mowy o pomyłce) z towarzyszącymi im zapewne pocztami, składającymi się z 3—4 zbrojnych, co zresztą w niewielkim tylko stopniu poprawiło jego sytuację. Długosz twierdzi, że z oko-

⁴⁰ *Galli Anonymi Cronicae...*, s. 101; por. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 4, Warszawa 1970, s. 182, 184, 187.

⁴¹ *Herbordi vita Ottonis episcopi babenbergensis*, ed. A. Bielowski, MPH, t. 2, s. 85; *Zbiór ogólny przywilejów...*, t. 1, nr 199.

⁴² *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 45: „[...] dux Kazimirus [...] congregato suo exercitu usque ad duo milia virorum [...]”; *Kronika wielkopolska* s. 112.

⁴³ Por. przyp. 63

licznych wsi zebrał on także chłopów, którym nieprzyjaciel zajął bydło⁴⁴. Jest to oczywiście przypuszczenie naszego dziejopisa, ale nauka uznaje podobne fakty za zjawisko typowe w tego rodzaju operacjach wojennych. Trudno dziś określić jej liczebność, lecz z pewnością grupa ta przydała się podczas walki w lasach szuleckich koło Opatówka. Oddział wielkopolski, liczący najwyżej 300 ludzi, odniósł zwycięstwo. Rodzi się więc pytanie co do wielkości wojska przeciwnika. Szukając sensownego rozwiązania tej sprawy można chyba śmiało założyć, iż bitwę stoczono z pojedynczym oddziałem nieprzyjacielskim, a nie z całością jego sił.

W relacjach źródłowych często napotykamy opisy rozdzielania wojska w celu szybszego spustoszenia, a głównie złupienia napadniętego kraju. W 1283 r. książę Włodzimirz uprzedzał swoich Rusinów, aby nie rozchodzili się i nie narażali w ten sposób na atak ze strony ludzi Bolesława II płockiego. Gdy w 1300 r. Litwini najechali na ziemię dobrzyńską, 100 wojowników odłączyło się od sił głównych i przekroczywszy Drwęcę zaczęło pustoszyć ziemię chełmińską. Warto też przypomnieć, iż taki system walki stosowali Krzyżacy i — jak wynika z zeznań Bogusława Łazęki na procesie warszawskim — operowali oni w grupach po około 600 ciężkozbrojnych⁴⁵. Można więc sądzić, iż wojska Kazimierza Konradowica w 1259 r. także nie szły jedną trasą, a Wielkopolanie zaatakowali i pokonali jeden z oddziałów, którym — być może — dowodził wojewoda kujawski, Bogusza, ranny w tej bitwie. Na uwagę zasługuje ponadto fakt, iż bitwa odbyła się w drodze powrotnej, gdy wojsko zwołane na wyprawę mogło już opuszczać szeregi po wypełnieniu głównego zadania. Jak wiemy, w 1272 r. Przemysław II zdobył Strzelce Krajeńskie i wracając dowiedział się, iż w Dreźnie znajduje się niewielka załoga. Wówczas książę „[...] *mandavit revocare milites, qui iam ab eo recesserant et alii cum eo adhuc erant, accessit ad idem castrum* [...]”⁴⁶. Zwycięstwo Wielkopolan w lasach szuleckich należy więc traktować jako walkę z pojedynczym oddziałem przeciwnika, nie zaś jako zwycięstwo garstki nad dwutysięczną armią, której istnienie w świetle przedstawionych argumentów jest całkiem realne i możliwe do przyjęcia.

Interesujący zapis w źródłach rocznikarskich co do liczebności armii Leszka Czarnego łączy się z wypadkami 1280 r. Jego krytyczną

⁴⁴ *Ioannis Dlugossi Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 5—8, Warszawa 1973—1975; ks. 7, s. 121—122; por. J. Szymczak, *Walki o kasztelanję łędzką w połowie XIII wieku*, „Rocznik Kaliski” 1973, t. 7, s. 26.

⁴⁵ *Ipatiewskaja letopis*, [w:] *Połnoje sobranije...*, t. 2, St. Peterburg 1908, s. 887; *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 165—166; „*De hoc exercitu centum viri preelecti et presumpuosi fuerunt ausi transire Iluvium Drivance...*”; *Lites ac res...*, t. 1, s. 258.

⁴⁶ *Rocznik kapituly poznańskiej*, s. 51; *Kronika wielkopolska*, s. 128.

analizę przeprowadził już Krakowski, dlatego w tym miejscu ograniczymy się do przypomnienia jego ustaleń⁴⁷. W lutym 1280 r. wojska księcia halickiego Lwa Daniłowicza oraz posiłkujące go oddziały włodzimierskie i tatarskie, oszacowane na 3—5 tys. ludzi, wtargnęły do Małopolski. Na wiadomość o najeździe Leszek Czarny zarządził szybką koncentrację wojska w okolicach Krakowa, w celu zaś zahamowania pochodu wojsk halickich (oddziały włodzimierskie oblegały w tym czasie Sandomierz, a Tatarzy grabili na północy i zachodzie) wysłał oddział jazdy w liczbie 600 zbrojnych pod wodzą kasztelana krakowskiego Warzsa i wojewodów: krakowskiego — Piotra i sandomierskiego — Janusza. W okolicach Koprzywnicy, pod Coślicami, doszło do nierównej, ale zwycięskiej dla Polaków bitwy⁴⁸.

W dwa tygodnie później ruszyła na Ruś halicką odwetowa wyprawa polska. W źródłach czytamy o zmobilizowaniu przez władcę Małopolski i Sieradzkiego aż 30 tys. jazdy i 2 tys. piechoty⁴⁹. Nie było to — oczywiście — możliwe do zrealizowania, gdyż — jak pamiętamy — siły zbrojne wszystkich książąt dzielnicowych razem wzięte były znacznie mniejsze; zaś Leszek Czarny teoretycznie mógł wystawić ze wszystkich swoich ziem (około 390 tys. ludności) maksimum 6—6,5 tys. zbrojnych. Toteż zdaniem Krakowskiego liczby te należy zredukować do 3 tys. jazdy i 2 tys. piechoty, co już było bardzo poważnym wysiłkiem mobilizacyjnym. Armia ta działała zapewne w kilku grupach. Wiadomo bowiem, iż w czasie, gdy książę z głównymi siłami przebywał pod Przeworskiem, jakiś inny oddział polski w sile 200 ludzi pustoszył okolice Brześcia nad Bugiem, rozszerzając w ten sposób obszar dotknięty najeźdźcą⁵⁰.

W tym miejscu warto przypomnieć, iż podobno sześciotysięczną armią dysponował Władysław Łokietek w lutym 1329 r., gdy wkroczył do ziemi chełmińskiej, zaś pod Płowcami miał około 4—5 tys. ludzi⁵¹. Był to okres dużego wysiłku zbrojnego państwa już zjednoczonego; w związku z tym nie do przyjęcia wydaje się podana przez Długosza liczba 6 tys. zbrojnych, mających jakoby uczestniczyć w pościgu za

⁴⁷ *Rocznik Traski*, s. 847; *Rocznik Iranciszkański krakowski*, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 50; por. przyp. 7.

⁴⁸ Było to przyczyną wyolbrzymienia w tradycji rozmiarów klęski nieprzyjaciela: 8 tys. zabitych, 2 tys. wziętych do niewoli — *Ioannis Długossii Annales...*, ks. 7, s. 211.

⁴⁹ *Rocznik Traski*, s. 847; *Rocznik Iranciszkański krakowski*, s. 51; *Ioannis Długossii Annales...*, ks. 7, s. 211.

⁵⁰ *Ipatiewskaja letopis*, s. 890; *Włodarski*, *op. cit.*, s. 197—198.

⁵¹ S. Zajączkowski, *Polska a zakon krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929, s. 128; M. Biskup, *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska” 1963, t. 1, s. 88.

Jaćwingami w sierpniu 1282 r.⁵² Leszek Czarny zbierał po drodze rycerstwo i sądzić można, że liczebność interesującego nas oddziału mogła niewiele przekraczać stan z czasów bitwy goślickiej. Dużym sukcesem wojsk krakowsko-sandomierskich zakończyła się bitwa z wycofującymi się Litwinami w październiku 1282 r., skoro źródła odnotowały — niewątpliwie przesadzoną — informację o śmierci aż 1600 nieprzyjaciół⁵³.

Przy okazji warto odnotować, że w bitwie pod Rządzem w 1243 r. Krzyżacy mieli 600 ludzi, a oddziały litewskie, zapuszczające się między innymi do Polski, liczyły 800 koni⁵⁴. Podobnie było w 1294 r., gdy napadli oni pod wodzą Wilenesa na ziemię łęczycką i dokonali rzezi wśród ludności zgromadzonej w kolegiacie w Tumie koło Łęczycy. Piotr z Dusburga informuje, że w pościg za uchodzącymi ze zdobyczą Litwinami wyruszył książę Kazimierz łęczycki na czele 1800 zbrojnych, których zdołał zebrać — jak wynika z relacji źródłowych — w ciągu zaledwie 4 dni. Fakt zgromadzenia w krótkim czasie tak wielu ludzi budzi trochę wątpliwości, zwłaszcza, iż możliwości mobilizacyjne księstwa łęczyckiego ocenić można na 1000—1100 zbrojnych. Jednakże kronikarz krzyżacki nie miał w tym przypadku żadnego powodu do wyolbrzymiania wielkości oddziału łęczyckiego i jeśli nie zaszła pomyłka (zamiast 1000 wpisano 1800, to jest łącznie Łęczycan i Litwinów) trzeba liczyć się z możliwością uwzględnienia w tej liczbie zarówno *milites*, jak i ludności powołanej pod broń z terenów objętych najazdem.

Jak wynika z przedstawionych relacji źródłowych niektórzy Piastowicze potrafili zmobilizować dosyć znaczne siły wojskowe. Nie zawsze jednak liczebność oddziałów wyprowadzanych w pole przedstawiała się tak imponująco. Znamienne jest pod tym względem — zawarte w dokumencie ugody z 1253 r. — zapewnienie Świętopelka gdańsko-pomorskiego, że nie napadnie ziem krzyżackich ze 100 lub więcej ludźmi; we wrogich zamiarach, powtórzone w 14 lat później przez jego syna Warcisława II⁵⁵. Właśnie 100 zbrojnych liczył oddział Władysława legnickiego, który w celach grabieżczych zaatakował dzielnicę Bolka III brzeskiego i pokonany został przez mieszkańców Jankowa i Wierzbna koło Oławy

⁵² *Ioannis Dlugossi Annales...*, ks. 7, s. 218; por. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów polskich” Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 300.

⁵³ *Rocznik Traski*, s. 849; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51; *Krakowski, Obrona...*, s. 113; tenże, *Region kielecki...*, s. 201.

⁵⁴ *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 138, 144, 156—157; J. Szymczak, *Ziemia łęczycka i sieradzka terenem działań wojennych w XII i XIII wieku*, „*Rocznik Łódzki*” 1975, t. 20(23), s. 223—224, gdzie jest wymieniona inna literatura odnośnie do najazdu litewskiego w 1294 r.

⁵⁵ PU, nr 153: „[...] quod si nos deinceps terram predictorum magistri et fratrum cum centum viris equitibus vel pluribus hostiliter invaserimus contra ipsos [...]”; por. *ibidem*, nr 222.

na Śląsku⁵⁶. Ten epizod z pierwszej połowy XIV w. nie był czymś wyjątkowym w poprzednim stuleciu. W 1285 r. Bolesław II płocki „wo dwu stu wojewa okolo Szczekariewa i wzja desjat' siei", a zdarzały się i takie przypadki, jak ten, o którym informuje nas Piotr z Dusburga⁵⁷. W jego kronice czytamy, że Krzyżacy wysłali swoich „[...] X viri equites, qui exercitum [podkr. J. S.] inimicorum inquietarent, qui de XX viris ex parte adversa occurrentibus unum militem occiderunt [...]”. Można też przypomnieć, iż w styczniu 1306 r. starosta czeski, Paweł z Paulštejnu, zawierając układ z przedstawicielami Inowrocławia zastrzegł sobie prawo wprowadzenia w obręb murów miasta oddziału liczącego ok. 40 zbrojnych dla wypełnienia zadań wojennych⁵⁸.

Niewielki potencjał wojskowy, jakim rozporządzali poszczególni Piastowicze powodował, iż często uciekano się do pomocy sąsiadów i łączono swoje siły przeciwko wspólnemu wrogowi. Do walki z Władysławem II Wygnąncem, a następnie z interweniującymi na jego korzyść wojskami niemieckimi Konrada III i Fryderyka I Barbarossy, wystąpili solidarnie młodsi Bolesławowicze. Bitwy nad Mozgawą i pod Suchodołem podobnie jak pod Stolcem w 1277 r. oraz pod Siewierzem w 1289 r. itd. skupiły oddziały kilku książąt i wówczas zgromadzone wojska przedstawiały sobą znaczną siłę. W 1247 r. książę zachodniopomorski Barnim I odstąpił od oblężenia Santoka „videns, quod cum duobus ducibus pugnare non posset”, gdy załozdze z pomocą pośpieszyli Przemysł I i Bolesław II Rogatka⁵⁹.

Niejednokrotnie obok wojów polskich występowali obcy najemnicy lub tak zwani sprzymierzeńcy. Konrada I Mazowieckiego i jego następców, głównie Siemowita I i Konrada II czerskiego, wspomagali Rusini, Leszka Czarnego — Węgrzy, księżęta śląscy korzystali z pomocy Niemców i Czechów, Świętopełk I zaś — Prusów. Nie ma wiele przesady w stwierdzeniu Piotra z Dusburga, który w swym opisie wspólnej polsko-krzyżackiej wyprawy do Prus zimą 1233/1234 r., po wyliczeniu kilku Piastowiczów dodał: „[...] et multi alii nobiles viri et potentes, qui habitabant a flumine Odore usque ad fluvium Wisele, et a fluvio Bobare

⁵⁶ Kronika książąt polskich, opr. Z. Węcławski, MPH, t. 3, s. 514.

⁵⁷ Ipatiewskaja letopis, s. 888; Petri de Dusburg Chronicon..., s. 80; W innym źródle (Hermann von Salza's Bericht..., s. 166) jest mowa o 40 zbrojnych Świętopełka, których książę wysłał na rekonesans. W 1017 r. Bolesław Chrobry wysłał 600 piezszych do Czech w celu wywołania zamieszania w kraju nieprzyjaciela — Kronika Thietmara, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 559. Książę zachodniopomorski, Warcisław, występował stale na czele 500 zbrojnych — Herbordi vita Ottonis..., s. 78, zaś Bolesław Krzywousty wespół z wojewodą Skarbimirem starli się na czele 700 ludzi z oddziałem pomorskim — Galli Anonymi Cronicae..., s. 124.

⁵⁸ KDW, t. 2, nr 898.

⁵⁹ Rocznik kapituły gnieźnieńskiej, [w:] Roczniki wielkopolskie..., s. 9.

usque ad fluvium Nicze, item Swantepolcus dux Pomeranie cum fratre suo Samborio [...]"⁶⁰. W 1253 r. Bolesław Wstydlawy wspólnie z Władysławem opolskim i Rusinami spustoszyli ziemię opawską, zaś w następnym roku książęta wielkopolscy wraz z Konradem I głogowskim najechali na Śląsk wrocławski⁶¹. Znana jest powszechnie podjęta w 1292 r. akcja Wacława II czeskiego przeciwko Władysławowi Łokietkowi i Kazimierzowi łączyckiemu, zamkniętym w grodzie sieradzkim. Zmobilizowała ona poza posiłkami krzyżackimi, brandenburskimi i morawskimi, także oddziały 6 książąt polskich, z których część przybyła osobiście⁶². Przykłady takie można mnożyć, lecz ze względu na zawarte w niej szczegóły odnotować warto tylko jeszcze jedną informację. Pod koniec 1245 r. na Pomorze Gdańskie ruszyły wojska krzyżackie, rycerstwo z Europy Zachodniej pod wodzą Henryka von Lichtensteina i cześnika austriackiego Drusigera oraz 1 tys. wojów kujawskich, przyprowadzonych przez Kazimierza Konradowicza⁶³. Przez 9 dni pustoszyli oni bezkarnie Pomorze, gdyż Świętopełk, nie mogąc sprostać ich potęgzie, wezwał na pomoc Prusów. W pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem, którego straż przednia liczyła 300 zbrojnych, natomiast siły główne podążały za taborami, uczestniczyła spora armia pomorsko-pruska. Wiadomo bowiem, że podczas bitwy książę gdański nakazał części swego wojska zejść z koni i pozbawić wierzchowców ciężkozbrojne rycerstwo przeciwnika. Według relacji źródeł krzyżackich zadanie to miało wykonać 1 tys. ludzi⁶⁴.

Interesujące dane w odniesieniu do poruszanego problemu zawiera skarga biskupa wrocławskiego Tomasza II, skierowana do episkopatu polskiego, w sprawie zniszczenia w 1271 r. dóbr kościelnych przez wojska Bolesława Wstydlawego i innych książąt polskich oraz Rusinów, Litwinów i Kumanów⁶⁵. Wymienia się tam najważniejszych uczestników najazdu, a mianowicie wojewodów, kilkunastu kasztelanów oraz kilkudziesięciu innych dostojników i ich krwonych z księstw: krakowskiego, sandomierskiego, sieradzkiego, a nadto z Wielkopolski i Mazowsza czerskiego. Pełna lista obejmuje w sumie 61 ludzi, którym towarzyszyło jeszcze wielu — jak zaznaczył biskup — nie wymienionych imiennie.

⁶⁰ *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 57—58; *Rocznik kapitulny krakowski*, s. 803; *Ioannis Dlugossi Annales...*, ks. 6, s. 268; por. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 267.

⁶¹ *Rocznik kapitulny krakowski*, s. 805; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 34.

⁶² Por. Szymczak, *Ziemia...*, s. 220.

⁶³ *Hermann von Salza's Bericht...*, s. 167: „[...]und bruder Poppe reyth aber zcum hertzogen in Polan, do yme bescheiden was und brachte wol tausenth man zcusampne [...]”.

⁶⁴ *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 81—82; *Hermann von Salza's Bericht...*, s. 167.

⁶⁵ KDW, t. 1, nr 611—613.

Potrzeba łączenia sił kilku dzielnic ujawniła się szczególnie wyraźnie w obliczu zagrożenia tatarskiego. W źródłach nie znajdujemy konkretnych danych co do wielkości wojsk walczących pod Legnicą; ograniczają się one do stwierdzenia, iż były to liczne armie⁶⁶. Niektóre wyraźnie przesadzają w tej ocenie, opowiadając o 30—40 tys. poległych⁶⁷. Brak jest również zgodności wśród historyków, jeśli chodzi o liczebność sił zgromadzonych przez Henryką Pobożnego oraz wielkość armii tatarskiej. Pomijając hipotezy szacujące oddziały polskie na 1—2 tys. ludzi, należy przypomnieć pogląd o 10 tys. zbrojnych (w tym 8 tys. Polaków) walczących z 20 tys. Tatarów⁶⁸. Najbardziej wiarygodne wydają się ustalenia Labudy, oceniającego siły polskie na około 6 tys. ludzi, zaś pomoc cudzoziemską na około 1,5 tys. Łącznie więc Henryk Pobożny mógł przeciwstawić 8—10 tys. wojownikom tatarskim około 7,5 tys. zbrojnych. Warto tutaj zwrócić uwagę na — podniesiony przez Długosza — fakt sztucznego wzmocnienia gęstości szyku przez ludzi słabo uzbrojonych. Pomijając wiarygodność tej informacji dla realiów bitwy legnickiej należy odnotować możliwość stosowania takiego zabiegu taktycznego, wpływającego niewątpliwie na morale wojsk⁶⁹.

Poważnymi siłami zbrojnymi dysponowała koalicja złożona z książąt wielkopolskich: Przemysła I i Bolesława Pobożnego, władcy Kujaw: Kazimierza Konradowica i Krzyżaków, skierowana w 1243 r. przeciwko załodze Nakła. W kilkanaście lat później ci sami książęta znów poprowadzili swoje wojska pod Nakło, a wspomagały ich tym razem oddziały Bolesława Wstydliwego w liczbie 1 tys. wojów oraz Siemowita I mazowieckiego, który przysłał 800 ludzi⁷⁰. Było to poważne wsparcie zbrojne z ich strony i duży wysiłek ekonomiczny, jako że władca Krakowa dał blisko 20%, a książę mazowiecki 25% stanu swych wojsk. Niedługo potem, w związku ze znanym sporem czesko-węgierskim o sukcesję po Babenbergach, nastąpiła zmiana sojuszu. W latach 1258—1261 przeciwko

⁶⁶ *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, s. 5: „[...] dux Henricus [...] cum omni sua potencia [...]”; *Kronika wielkopolska*, s. 87: „[...] cum multis milibus armatorum [...]”; *Katalogi biskupów krakowskich* s. 93: „[...] cum exercitu magno [...]” i inne.

⁶⁷ Por. Semkowicz, *op. cit.*, s. 253.

⁶⁸ W. Trillmich, *Der Tatareneinfall des Jahres 1241 und seine Bedeutung für den deutschen Osten*, „Jomsborg” 1941, Bd 5, s. 186; F. Taubitz, *Die Mongolenlacht bei Wahlstatt, am 9 April 1241*, „Schlesische Geschichtsblätter” 1931, s. 61—62; Krakowski, *Polska w walce...*, s. 142—143.

⁶⁹ *Ioannis Dlugossi Annales...*, ks. 7, s. 20; por. G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, PH 1959, t. 50, z. 2, s. 218—219. Co do liczby wojsk tatarskich — por. A. F. Grabski, *Nowe świadectwo o Benedykcie Polaku i najeździe Tatarów w 1241 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»” 1968, R. 23, nr 1, s. 10—11.

⁷⁰ *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 35: „Boleslaus Cracouie [...] in subsidium mille viros misit et dux Semouitus [...] octingentos misit [...]”; *Kronika wielkopolska*, s. 102—103.

Kazimierzowi Konradowicowi i Świętopełkowi walczyli Bolesław Pobożny, Bolesław Wstydlivy, Siemowit I mazowiecki, Roman halicki i Warcisław II dymiński. Nie wiemy dokładnie, jaką liczbę zbrojnych angażowali oni w wyprawę na ziemię przeciwnika, lecz musiały to być duże wojska, skoro sam Warcisław w 1258 r. przyprowadził pod Inowrocław 600 ludzi⁷¹.

Tyle samo liczyły posiłki węgierskie dla Leszka Czarnego w 1285 r., a zapewne nie mniejszy był oddział rycerza Jerzego, który pokonał Tatarów koło Sącza podczas ich trzeciego najazdu na południowo-wschodnią Polskę⁷². Jak wiadomo, Kazimierz Odnowiciel otrzymał od króla węgierskiego Piotra Wenecjanina 100, a następnie od cesarza Henryka III dużo więcej, bo aż 500 zbrojnych. W 1328 r. do Prus ruszył Jan Luksemburski na czele 300 rycerzy, a towarzyszyli mu książęta: Bolko II ziębicki, Bolesław III brzeski, Władysław legnicki, Henryk VI wrocławski oraz wielu panów z Czech, Niemiec i Anglii. Bolesław Chrobry przesłał Ottonowi III również 300 wojów; tyleż samo zobowiązał się dostarczyć Fryderykowi I Barbarossie Bolesław Kędzierzawy w roku 1157⁷³. Nie było to możliwe w sytuacji drobnych książąt dzielnicowych. Synowie Henryka Głogowczyka, którzy otrzymali w podziale Wielkopolski w 1312 r. jej część zachodnią, mieli wspomagać „*cum centum viris armatis infra unum annum*” swych braci dziedziczących część wschodnią⁷⁴. W 1294 r. Henryk V Gruby miał przez 5 lat dostarczać 100 zbrojnych na koniach Henrykowi Głogowskiemu. Henryk III Biały, zawierając w 1249 r. układ z margrabią Henrykiem Dostojnym, za pewne ustępstwa terytorialne uzyskał przyrzeczenie wsparcia w postaci 60 rycerzy co roku. Wspomniany już Henryk V Gruby w zamian za uwolnienie go z więzienia obiecał w 1281 r. wspomagać Henryka IV Probusa 30 zbrojnymi w ciągu 5 lat⁷⁵; tyleż samo otrzymali Krzyżacy w 1245 r. z Austrii⁷⁶.

⁷¹ Rocznik kapituly poznańskiej, s. 44: „[...] venerat dominus Warcislaus Slaute cum sexcentis armatis in auxilium [...]”.

⁷² Rocznik Traski, s. 851; A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X—XIII w.*, Warszawa 1964, s. 248—249, 324.

⁷³ Galli Anonymi Cronicae..., s. 42, 44; *Kronika Thietmara*, s. 209; *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 215; por. Zajaczkowski, *op. cit.*, s. 120; B. Miśkiewicz, *Najazd Fryderyka Barbarossy na Polskę w 1157 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu” 1968, Historia, z. 2, s. 48.

⁷⁴ KDW, t. 2, nr 952.

⁷⁵ Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974, s. 157, 166; K. Olejnik, *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138—1385)*, Poznań 1970, s. 144; *Ioannis Dlugossi Annales...*, ks. 7, s. 214.

⁷⁶ *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 76—77: „Dux etiam Austrie misit sub expensis suis XXX sagitarios equites in subsidium [...]”.

Niewiele — niestety — posiadamy informacji dotyczących wielkości wojsk zaangażowanych w walki o stałe punkty oporu, dlatego należy wykorzystać i te, które pośrednio mogą nam ten obraz przybliżyć. Gdy wiosną 1256 r. wojska pomorskie Świętopelka I zaatakowały strażnicę wielkopolską w Nakle, w ciągu jednego dnia straciły 80 ludzi, w tym 20 zabitych; natomiast w 1331 r. podczas 2-dniowego oblężenia Kalisza poległo i było rannych 40 Krzyżaków⁷⁷. W 1225 r. langraf turyński, Ludwik, wyprawił się na Lubusz, a o sile jego wojsk świadczy liczba 300 zbrojnych, których wydzielił ze swej armii i wysłał wcześniej pod gród⁷⁸. Z konkretnymi danymi spotykamy się w *Kronice zbrasławskiej*, której autor odnotował pobyt 700 ciężkozbrojnych pod Poznaniem, nie licząc ludzi z oddziałów technicznych, przyprowadzonych w 1331 r. przez Jana Luksemburskiego⁷⁹, Armia taka była niezbędna w celu oblegania stołecznego grodu Wielkopolski, skoro napastnicy w takiej sytuacji często posługiwali się wojskami najemnymi oraz posiłkami z sąsiednich dzielnic czy państw (np. pod Poznaniem w 1146 r., pod Kaliszem w 1229 r. itd.). W związku z koniecznością angażowania dużych mas ludzkich — nieraz na dość długi okres czasu — przy zastosowaniu metody oblężenia, preferowano inne sposoby zdobywania warowni, między innymi przy pomocy podstępu i zaskoczenia. Źródła krzyżackie, opisując opанowanie grodu w Sartawicy w grudniu 1242 r., podają, że dzieła tego dokonało nocą 5 Krzyżaków z 24 ludźmi po zwycięstwie nad 50 Pomorzanie. Dużym zagrożeniem dla Wrocławia okazał się nawet 20-osobowy oddział łotrzyków grasujących w pobliżu, w związku z czym w mieście ogłoszono pogotowie bojowe⁸⁰.

Oddzielny problem stanowi kwestia rekrutowania i liczebności załóg grodowych. W źródłach zachowały się wzmianki o obrońcach uzbrojonych w proce, łuki i kusze. Byli to zapewne zarówno członkowie stałych oddziałów wojskowych, jak i ludność cywilna. Jak wynika z badań Stanisława Mariana Zajączkowskiego, przez cały okres rozbitcia dzielnicowego przetrwał obowiązek stróży dla chłopów. Przykładowo można podać, że w 1241 r. książę opolski, Mieszko II Otyły, zwolnił mieszkańców Ujazdu od udziału w wyprawach wojennych poza granice

⁷⁷ *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 37; *Kronika wielkopolska*, s. 104; *Rocznik Traski*, s. 856; *Rocznik małopolski*, MPH, t. 3, s. 193.

⁷⁸ *Annales Reinhardsbunnenses*, „Thüringische Geschichtsquellen”, Bd 1, hrsg. F. X. Wegel, Jena 1854, s. 178 i n.

⁷⁹ *Kronika zbrasławska*, wyd. J. Emler, FRB, t. 4, s. 310; Zajączkowski, *op. cit.*, s. 261

⁸⁰ *Hermann von Salza's Bericht...*, s. 161; *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 36; *Breslauer Urkundenbuch*, hrsg. G. Korn, Teil 1, [Wrocław] 1870, nr 1.

kraju, ale zastrzegł sobie, aby na czas ich trwania dawali oni „*quatuor competenter armatos, qui sedeant in presidio castris*”, z 2 innych zaś miejscowości po 3 ludzi⁸¹. O pełnieniu stróży w grodzie zbąszyńskim przez 3 mężów, oczekujących na pozostałych strażników, wspomina *Rocznik kapitulu poznańskiej*⁸².

Grody posiadały też stałe — można określić je jako etatowe — załogi, na co wskazywałaby wzmianka w dokumencie Henryka I Brodatego z 1224 r. o istnieniu „*militum, qui dicuntur Pogrodschi*”. Wiadomo również o wojach z Grodzca koło Szczecina, zaś kronikarz wielkopolski, podnosząc nie tak dawną świetność Santoka, pod 1270 r. dodał: „[...] *in quo multj milites et populares morabantur* [...]”. W związku z tym można sądzić, iż nieraz pod terminem *castrenses* kryją się ludzie z załogi wojskowej, zamieszkujący między innymi otwarte i obwarowane podgrodzia. I znów jako przykład niech posłuży wzmianka o Santoku: „[...] *erant* [...] *ibi duo castra, minus, in quo dux residere consueverat, et maius, in quo milites castrenses se peculium habentes cum popularibus et mechanicis morabantur* [...]”⁸³.

Nie trzeba też udowadniać udziału rycerstwa w obronie stałych punktów oporu. Tytułem przykładu można przypomnieć wypadki z lat 1255—1256 pod Nakłem i Raciążem, z roku 1260 w Sandomierzu, z roku 1309 w Świeciu i wiele innych. Spośród rycerstwa krakowskiego, pozostającego na pograniczu mazowiecko-pruskim w dwudziestych latach XIII w., dochowała się wzmianka o Dersławie Abrahamowicu i Budzysławie Krzesławicu, współrodowcach Odrowążów oraz o Gryficie Janie Klimontowicu. Znani z dokumentu z 1222 r., rycerze z Tarczka należeli zapewne do załogi tamtejszego grodu. Wiadomo również o śmierci 2 rycerzy, Piotra Świnki i Włosta, podczas obrony Dobrzynia przed Litwinami w roku 1321⁸⁴. Warto jeszcze odnotować wyniki badań archeologicznych na grodzisku w Międzyrzeczu, które pozwoliły nawet na określenie różnic społecznych w składzie załogi. Ponadto w tym grodzie,

⁸¹ *Urkunden zur Geschichte...*, nr 3; S. M. Zajączkowski, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku*, Łódź 1958, s. 69 i n.

⁸² *Rocznik kapitulu poznańskiej*, s. 29; *Kronika wielkopolska*, s. 97; K. Buczek, *Stróże. Studium z ustroju społecznego Polski wczesnofeudalnej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1957, t. 19, s. 33 i n.; S. M. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 72—74; Wasilewski, *op. cit.*, s. 10—11.

⁸³ *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, wyd. K. Maleczyński, t. 3, Wrocław 1964, nr 296; *Kronika wielkopolska*, s. 121, 125; por. Buczek, *op. cit.*, s. 36, przyp. 69.

⁸⁴ Por. S. Zakrzewski, *Nadania na rzecz Chrystiana biskupa pruskiego w latach 1217—1224*, Kraków 1902, s. 45—50; M. Friedberg, *Klientela świecka biskupa krakowskiego w wiekach XII—XIV*, [w:] *Studia ku czci S. Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 177; *Spominki ptockie i sochaczewskie*, MPH, t. 3, s. 119.

jak i w strażnicy w Nakle, stwierdzono ślady pobytu sporej liczby koni, przypuszczalnie bojowych⁸⁵.

Interesujące dane co do załóg grodowych znajdujemy w aktach procesu warszawskiego. Maciej, mieszczanin z Pызdr, zeznał, iż podczas najazdu krzyżackiego w grodzie poległo sporo wojów, lecz nie może podać ich imion, gdyż niedawno przybyli do strzeżenia warowni⁸⁶. Łączy się to — być może — z obsadzaniem obiektów warownych przez wojska najemne, jak to było np. w Świeciu w 1309 r. Zapewne o najemnikach jest mowa w źródłach wielkopolskich, które podają, że Drezdenka bronili Kaszubi, zaś w Santoku byli Pomorzanie na usługach książąt śląskich⁸⁷.

Jeśli chodzi o informacje dotyczące wielkości załóg grodowych, to jest ich niewiele. Jedyne z relacji kronikarzy krzyżackich o śmierci całej — wynoszącej 200 osób — załogi Wyszogrodu w maju 1330 r. można wnioskować o liczbie obrońców tego dużego, mającego 143 m średnicy grodu⁸⁸. Wiadomo również o przybyciu do Gdańska w 1308 r. 200 rycerzy krzyżackich i 200 Prusów⁸⁹. Były to w przekonaniu dowództwa krzyżackiego siły wystarczające do obrony miasta i grodu, najpierw przed Brandenburczykami, a później ewentualnie przed wojskami polskimi. Liczby te pośrednio potwierdzają informacje o stratach wśród obrońców w różnych kampaniach wojennych. Z *Latopisu halicko-wołyńskiego* wiemy o 160 zabitych i rannych w czasie obrony Kalisza w 1229 r.; *Rocznik Traski* wspomina pod rokiem 1332 o 100 poległych spośród załogi Kościana w walce z oddziałami Kazimierza Wielkiego⁹⁰. W trakcie walk polsko-krzyżackich dotkliwie — szacowane na 80 ludzi — straty ponieśli obrońcy Przedcza, a przy obronie Kłęcka zginęło 26 ludzi⁹¹. Jak pamiętamy, w 1242 r. Sartawicy broniło 50 Pomorzan,

⁸⁵ S. Kurnatowski, J. Nalepa, *Z przeszłości Międzyrzecza*, Poznań 1961, s. 134; W. Hensel, Z. Hilczner-Kurnatowska, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. 4, Wrocław 1972, s. 157.

⁸⁶ *Lites ac res...*, t. 1, s. 319: „[...] aliqui homines domini regis fuerunt etiam interfecti in dicto castro, quorum noticiam non habebat quia de novo venerant aliqui ad custodiendum dictum castrum [...]”; por. zeznanie mieszczanina pyzdrowskiego, Piotra — *ibidem*, s. 320

⁸⁷ *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, s. 7; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 51.

⁸⁸ *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 216; *Die Chronik Wigands von Marburg Originalfragmente. Lateinische Übersetzung und Sonstige Überreste*, hrsg. T. Hirsch, SRP, Bd 2, Leipzig 1863, s. 465—466; S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 153.

⁸⁹ K. Jasiński, *Zajęcie Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków w latach 1308—1309*, „Zapiski Historyczne” 1966, t. 31, z. 3, s. 22.

⁹⁰ *Ipatiewskaja letopis*, s. 756; *Rocznik Traski*, s. 858: „[...] inter quos erant quinquaginta galeati [...]”.

⁹¹ *Die Chronik Wigands von Marburg...*, s. 465; *Lites ac res...*, t. 1, s. 360—362.

a — jak czytamy u Helmolda — w czasie oblężenia Howa poległo 70 wojów⁹².

Powyższe dane nie różnią się zasadniczo od tego, co przekazał Piotr z Dusburga w odniesieniu do grodu Bisene na Żmudzi. W 1308 r. oddział strzegący tej warowni, liczący 85 zbrojnych, został zniszczony przez Krzyżaków, a 8 lat później podobny los spotkał 80 ludzi pełniących tam stróżę⁹³. Wiadomo również, iż poszczególne kontyngenty odbywały służbę w okresie 1 miesiąca i mogły opuścić warownię dopiero po skompletowaniu następnej obsady⁹⁴.

W relacjach źródłowych dosyć często powtarzają się wiadomości o nielicznych stacjonujących w grodach załogach, które w potrzebie musiały być uzupełniane przez mieszkańców podgrodzia czy okoliczną ludność (Głogów w 1109 r., Poznań w 1146 r., Kalisz w 1229 r., Kraków w 1285 r. itd.), gdyż same nie mogły obsadzić wszystkich stanowisk bojowych. W źródłach wielokrotnie przewija się sprawa wspomagania oblężonych posiłkami wojskowymi. Najlepszym tego potwierdzeniem są obietnice Krzyżaków co do wspierania swoimi ludźmi załogi Bydgoszczy i innych grodów kujawskich w przypadku ich oblegania przez Pomorzan, a także fakt skierowania do Świecia w 1245 r. aż 300 zbrojnych przez Świętopelka w obliczu zagrożenia tej warowni przez Krzyżaków i oddziały kujawskie⁹⁵. Na konto odsieczy zapisać należy pokonanie napastników pod Poznaniem w 1146 r., obronę Lubusza w 1239 r., Santoka w 1247 r., Krakowa w 1289 r. i Kłecka w 1310 r. Natomiast brak pomocy z zewnątrz zmusił do kapitulacji obrońców Kalisza w 1229 r., Sandomierza w 1260 r., Santoka w 1266 r., Sieradza w 1292 r., Krakowa w 1306 r. czy Świecia w 1309 r.⁹⁶

Brak pełnych obsad załóg grodowych jest zrozumiały ze względu na sytuację ekonomiczną i demograficzną Polski w omawianym okresie. W celu zapewnienia skutecznej obrony warowni należało obsadzić jej wszystkie stanowiska bojowe, przyjmując — jak się wydaje — na każde 3 m bieżące ciągu wału obronnego 1 zbrojnego. Wynika stąd, że

⁹² Helmoldi presbyteri Bozoviensis *Chronica Slavorum*, hrsg. H. Stoob, *Ausgewählte Quellen zur deutschen Geschichte des Mittelalters. Freiherr vom Stein-Gedächtnisausgabe*, Bd 19, Berlin 1963, s. 344.

⁹³ *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 174, 182.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 174: *Rex eorum ordinat aliquos armigeros ad custodiam alicujus castri ad terminum unius mensis vel amplius, quo completo recedunt, et alii superveniunt ad custodiam supradictam [...]*.

⁹⁵ *Zbiór ogólny przywilejów...*, t. 1, nr 430; *Petri de Dusburg Chronicon...*, s. 77—78.

⁹⁶ Por. J. Szymczak, *Sposoby zdobywania i obrony grodów w Polsce w okresie rozbitcia dzielnicowego*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1979, t. 22, *passim*.

w grodach dużych, o średnicy 120 m (około 380 m obwodu), należało mieć około 130 wojów; w grodach o średnicy 90 m (około 270 obwodu) — około 95 ludzi, w obiektach małych zaś, liczących 60 m średnicy (około 190 m obwodu) — około 65 członków załogi. Liczby te związane są jedynie z obsadą głównej linii obrony, którą stanowił wał drewniano-ziemny i znajdujące się na nim blanki. Natomiast w celu zabezpieczenia dostępu do bram, ewentualnego uzbrojenia wież oraz zorganizowania odwodów i oddziałów zajmujących się dostarczaniem środków do walki, gaszeniem pożarów itd., konieczne było istnienie sił pomocniczych w ilości równej liczbie obrońców na wałach⁹⁷. W sumie wielkości te kształtowały się od około 260 ludzi w grodach większych do około 130 w obiektach małych, co w zasadzie jest zgodne z relacjami źródłowymi na temat liczebności załóg grodowych. Przedstawione wyliczenia mają charakter spekulatywny i mają za zadanie ułatwić orientację w poruszonym tutaj problemie. Nie można ich traktować zbyt formalistycznie, bez uwzględnienia indywidualnych wartości obronnych poszczególnych obiektów i spoczywających na nich zadań. Dotyczy to zwłaszcza warowni bardzo dużych i obszernych. Jako przykład niech posłuży zdanie Thietmara w odniesieniu do liczebności załogi Lubuszy Łużyckiej, przeciwko której w 1012 r. wyprawił się ze swoimi wojskami Bolesław Chrobry. Kronikarz ubolewa, że zaledwie 1 tysiąc ludzi strzegło tego wielkiego grodu, do którego obrony powinno się wyznaczyć 3-krotnie większą załogę⁹⁸.

Szczegółowe badania, dokonane w oparciu o źródła pisane i archeologiczne dla obszaru Wielkopolski, Kujaw oraz ziem łęczyckiej i sieradzkiej, wykazały funkcjonowanie na tym terytorium około 100 grodów jednocześnie w różnych okresach wieku XIII⁹⁹. Zapewnienie pełnej obsady załóg w takiej liczbie obiektów można było osiągnąć przez skierowanie do nich około 18 tys. ludzi, licząc przeciętnie 180 zbrojnych na każdą warownię. Nawet przy założeniu, iż część zadań w czasie walki mogli wykonywać mieszkańcy poszczególnych miejscowości, było to zbyt dużo, jak na możliwości państwa. Wspomniane terytorium zamieszkiwało bowiem w interesującym nas okresie w przybliżeniu 400 tys. ludzi i mogli oni wystawić do 6700 wojów, co nie pokrywało zapotrze-

⁹⁷ Por. J. Pachonński, *Dawne mury floriańskie*, Kraków 1956, s. 32—33; B. Miśkiewicz, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do połowy XV wieku*, Poznań 1964, s. 226—227. Ostatnio D. Bialekova (*Výskum a rekonštrukcia fortifikácie na slovanskom hradisku v Pobedime*, „Slovenska Archeologia” 1978, t. 26, z. 1, s. 172) przyjmuje 1 obrońcę na 5 mb wału w grodzie z VIII/IX w.

⁹⁸ *Kronika Thietmara*, s. 423: „Magnam enim hanc urbem nil nisi mille homines tuebantur, cui vix ter totidem suppeteret”.

⁹⁹ J. Szymczak, *Grody w Polsce środkowej i zachodniej w okresie rozbitcia dzielnicowego*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1980, S.I, z. 70, s. 37—38.

bowania na same załogi grodowe, nie mówiąc już o innych zadaniach spoczywających na tej warstwie społecznej. Realizację takiego przedsięwzięcia można było uzyskać dopiero poprzez pełną mobilizację wszystkich zdolnych do noszenia broni, co przy pięcioprocentowej stopie mobilizacyjnej daje 20 tys. mężczyzn. Konfrontacja potrzeb z możliwościami wskazuje, iż prawie cały potencjał ludzki powinien być zaangażowany w czasie pokoju do odbywania służby wojskowej w grodach. Oderwanie takiej masy ludzi od pracy na roli, w rzemiośle, itd. nie tylko przekraczało możliwości państwa, ale było w ogóle nie do urzeczywistnienia. Stąd jest oczywiste, iż tylko najważniejsze grody mogły posiadać większe załogi, w pozostałych zaś siły te były niewielkie, głównie do wypełniania funkcji policyjnych, co — jak już było wspomniane — znalazło odbicie w źródłach. Dopiero w razie zagrożenia lub nawet w trakcie walki załogi tych punktów oporu były w różny sposób uzupełniane¹⁰⁰.

Analiza relacji źródłowych przeprowadzona pod kątem liczebności oddziałów wojskowych wyprowadzanych w pole przez poszczególnych Piastowiczów oraz wielkości załóg stacjonujących w warowniach wykazała sporą dozę realizmu w operowaniu danymi liczbowymi przez niektórych kronikarzy. Spotykamy wszakże również wiadomości bałamutne, których wiarygodność w konfrontacji z możliwościami państwa co do potencjału wojskowego nie wytrzymuje próby krytyki. Są one nie tylko odbiciem słabej znajomości realiów wojennych tamtych czasów, ale zapewne również wyrazem stosunku autora zapiski do liczb — wynikającego z założeń literackich i stylu dzieła. Dla wielu dziejopisów bowiem konkretne dane nie były najważniejsze; liczby stanowiły raczej środek do osiągnięcia zamierzonego celu, a stąd już tylko jeden krok do ich fetyszyzowania. Wynikało to często z chęci wzbudzenia w czytelniku określonych stanów emocjonalnych z racji wielkości odniesionego zwycięstwa bądź ogromu porażki. Odpowiednim manewrowaniem liczbami lub — zastępującymi je — ogólnikowymi sformułowaniami o sile wojska można było wyjaśnić wynik wojny. Nieraz chodziło także o usatysfakcjonowanie władcy pokazaniem jego potęgi wojskowej. Czasem swobodne posługiwanie się liczbami mogło też służyć innym, konkretnym celom, zarówno na płaszczyźnie polityczno-ideologicznej, jak i doraźnym. Nie bez wpływu bowiem na wyolbrzymianie strat własnych, poniesionych w obronie wiary, pozostawała możliwość uzyskania pomocy od innych chrześcijańskich władców oraz ulgi w płaceniu świętopietrza. Ujawnienie tych przyczyn warunkuje dokonanie prawidłowej oceny wartości informacji źródłowych.

¹⁰⁰ Por. Modzelewski, *op. cit.*, s. 217.

Zawarte w artykule stwierdzenia wskazują na ścisły związek bazy demograficznej i ekonomiczno-społecznej z możliwościami polityczno-wojskowymi poszczególnych władców oraz w pewnej mierze uzupełniają obraz sytuacji wewnętrznej Polski w okresie rozbitcia dzielnicowego. Jakkolwiek rozczłonkowanie kraju na mniejsze organizmy państwowe przyniosło sporo pozytywnych zmian w wielu dziedzinach życia, w tym także na polu organizacji i wyposażenia sił zbrojnych, to jednak tkwiące w państwie duże możliwości w zakresie mobilizacji armii nie zawsze były należycie wykorzystywane. Siły te wykruszały się w walkach wewnętrznych, w obronie partykularnych interesów całej rzeszy drobnych książąt, natomiast brak było szerszego współdziałania na odcinku zabezpieczania granic całego kraju. Dopiero oddanie armii do dyspozycji władcy zjednoczonego państwa polskiego umożliwiło praktycznie realizację tego obowiązku, a wojsku przywróciło właściwy sens jego istnienia i spoczywających na nim zadań.

Instytut Historii
Zakład Historii Polski Średniowiecznej

Ян Шымчак

ПО ВОПРОСУ МНОГОЧИСЛЕННОСТИ ВОЕННЫХ ОТДЕЛОВ В ПОЛЬШЕ В ПЕРИОД УДЕЛЬНОГО РАСКОЛА

Среди факторов, определяющих военные усилия государства и общества, важное место занимает вопрос многочисленности армии. О количестве солдат соответственно экипированных и обученных военному ремеслу решал демографический и экономический потенциал страны, а также происходящие в ней структурно-общественные изменения. В период удельной раздробленности отдельные князья могли пользоваться только собственными ресурсами уделов и по мере того, как прогрессировала феодальная раздробленность все больше и больше уменьшались их мобилизационные возможности. Подсчитано, что владелец мог иметь в распоряжении армию в 1/60 общего числа населения княжества, а в масштабе всего польского государства это число составляло около 23—25 тыс. людей.

Реляции источников чаще всего содержат общие данные, касающиеся количества войск, и общие утверждения числа войск, участвующих в различных военных кампаниях например, много тысяч, многочисленные отряды, маленькая горстка и т. п.

Неоднократно поданные числа бывают преувеличенными, обычно в десять раз. К большим мобилизационным акциям можно зачислить вывод в 1259 г. двух тысяч вооруженных князем ленчицким и куявским, Казимиром Конрадовичем; 3 тыс. верховых, и 2 тыс. пехоты, которых в 1280 г. повел на Русь галицкую владелец кра-

ковской, сандомерской и серадской земель Лешек Чарны, а также 1800 воинов князя ленницкого, Казимера, в 1294 г. против литовцев.

Не всегда, однако, военные силы были так велики; обычно они формировались в границах около 600 вооруженных (оруженосцев), а известны случаи, когда в бой шли отряды, насчитывающие по 100—200 человек. В частности, это зависело от цели похода, военно-политической ситуации, мобилизационной возможности и т. д.

Небольшой военный потенциал, какой находился в распоряжении отдельных пясковских князей, служил причиной того, что они часто объединяли свои силы для борьбы с общим врагом, а также пользовались чужой помощью. В битве под Легницей в 1241 г. на польской стороне принимало участие около 7500 человек, из них около 6000 поляков. Военное подкрепление неоднократно бывало довольно таки большое; известны примеры, свидетельствующие о высылке 20—25% состава целой армии. В 1255 г. Пшемиславу I под Накло Болеслав Стыдливый прислал 1000, а Семовит I мазовецкий 800 оруженосцев; в 1258 г. дыминьский князь Варцислав прибыл с 600 людьми на помощь Болеславу Побожному. Небольшие размеры некоторых княжеств, особенно на Сленске и Куявах на переломе XIII и XIV вв., не позволяли их владельцам содержать большие армии, поэтому могли выслать 30, 60 или 100 воинов.

Отдельный вопрос — это вопрос численности крепостных дружин, состоявших из постоянных военных отрядов, крестьянских стражников в рамках повинности „стражи“, наемных отрядов и в случае опасности, включавших в борьбу гражданское население. С целью занятия всех боевых позиций в большой крепости (диаметром в 120 м.) необходимо иметь около 260 людей, а в малой крепости (диаметром в 60 м.) около 120 людей. В следствии экономической и демографической ситуаций невозможным было везде содержать полный состав дружин; имели их только более важные крепости, остальные пополнялись в случае опасности, в крайнем случае только при окружении крепости.

Рассматриваемые в статье проблемы показали тесную связь общественно-экономической базы с военно-политическими возможностями отдельных властителей, а также дополнили образ внутренней ситуации Польши в период раздробленности уделов. Отсутствие одного руководящего центра в государстве отражалось на международном положении Польши, так как вооруженные силы уменьшались во внутренней борьбе в защиту партикулярных интересов всей массы мелких князей, неоднократно отодвигая на задний план защиту границ всей страны. Только передача армии в распоряжение властителя объединенного польского государства придавала соответствующий смысл ее существованию и возложенным на нее заданиям.